# PO KONFISKACIE!

# NOWE ROZMAITOŚCI

Serja II. 1935 Zeszyt VI.

TREŚĆ ZESZYTU:



ADRES:

WYDAWNICTWO „NOWYCH ROZMAITOŚCI“
KRAKÓW, ULICA SIEMIRADZKIEGO 27.

# „NOWE ROZMAITOŚCI"

wychodzą co 6 tygodni.

**Przedpłata na rok: 3 zł. — półroczna: 1 zł. 50 gr.**

**Zeszyt pojedynczy 30 gr. — z przesyłką 40 gr.**

**Do Ameryki (na rok) 1 dolar (z przesyłką).**

---

Przedpłatę przesyła się **przekazem, lub czekiem P. K. O. 406.115** (z Ameryki w liście **rejestrowanym**)

**na adres wydawcy:**

## Ks. Marceli Dziurzyński

**Kraków, ul. Siemiradzkiego 27. m. 1.**

---

## Nowi Czytelnicy

mogą otrzymać jeszcze wszystkie (6) wydane w roku bież. zeszyty (Serji II.) „NOWYCH ROZMAITOŚCI", jeżeli rychło zgłoszą się z przedpłatą. (3 zł.)

---

Wyszła z druku bardzo pożyteczna książka dla naszych matek:

## „Matka Chrześcijańska"

**Cena 2 złote.**

Do nabycia w Klasztorze O. O. Franciszkanów w Panewniku, poczta Katowice 6. (Górny Śląsk).

Tamże nabyć też można: Żywot, nowennę i inne nabożeństwa do św. Barry. — Cena 50 groszy.

# Po konfiskacie.

# Pęd życia w New Yorku.

Amerykanie mogą sobie z dumą powiedzieć, że główna ulica New Yorku nie ma sobie równej w świecie. Tam bowiem bije serce Ameryki — a bodaj że całego globu, — gdyż to siedziba amerykańskich finansistów.

Gdziekolwiek spojrzysz, uderza cię bezprzykładna obfitość wszystkiego, co jest do życia potrzebne.

W pierwszorzędnych hotelach i jadłodajniach, ba, nawet w domach największych bogaczy europejskich daremnie byś szukał tak cudownych owoców, jakie tu widzisz w każdym sklepiku i za które zapłacisz wprost śmieszne ceny.

Co ci zaś najbardziej rzuca się w oczy, to niewiarogodne masy mięsa, w jakie to miasto obfituje. Śmiało twierdzić można, że wyrzuconemi z wielkich restauracji nowojorskich „resztkami“ możnaby wyżywić całe miasta europejskie.

Bardzo ciekawy, bo wysoce charakterystyczny szczegół: w wystawach sklepów nowojorskich i to nietylko specjalnych — zastanowią cię istne góry... rękawiczek gumowych dla pań. Do czegoż są one potrzebne? — Do wdziewania przy sprzątaniu. Kto o tem słyszał w Polsce?

Godzina dwunasta w południe. Dostajesz zawrotu głowy. Bo oto domy, będące małemi miastami, zaczynają wysypywać z siebie ludzi spieszących na drugie śniadanie do barów, lub do tak zwanego „City clubs“. Te ostatnie są specjalnością prawdziwie amerykańską, znajdującą się przeważnie na najwyższem piętrze wielkich domów handlowych i są właściwie tylko wielkiemi pokojami do śniadań.

Mrowisko śniadaniowe jest atoli niczem wobec tego, jakie ujrzysz o godzinie 5-ej popołudniu o której to godzinie kończy się w New Yorku praca dzienna. — Istna wędrówka ludów przedstawia się wtedy zdumionym oczom Europejczyka.

Wszystko pędzi dosłownie na kolej podziemną, — jakby gnane przez rozszalały orkan, torując sobie z bez-

przykładną brutalnością drogę, bez względu nawet na — kobietę, która w Ameryce szczególną otoczona jest czcią, gdyż o tej porze prawo płci nadobnej jest zawieszone.

W tem istnem morzu ludzi, skałą, o którą się fala rozbija, jest „policman", odznaczający się nerwami ze stali. Jak automat wydaje on swe rozkazy, a jeśli to nie pomaga, „wkracza" spokojnie, bez słowa i zawsze ze skutkiem!

Amerykanin bowiem, ten wielki republikanin, musi słuchać, a czyni to nie z respektu dla władzy lecz — dla pracy. Skoro utrzymanie porządku publicznego jest „business" (interes) policjanta, nie należy mu psuć interesu. Ale bo toż inaczej życie na ulicach New Yorku byłoby absolutnie niemożliwe.

Pozna w tobie tu każdy natychmiast „nowicjusza", gdyż trzeba się dopiero nauczyć chodzenia ulicą nowojorską, na której grozi ci na każdym kroku jakiś wypadek.

Chodzenie polega tu na umiejętnem pędzeniu i zatrzymywaniu się na przemian — wedle wskazówek policmanów. Rzekłbyś, że to jakieś „telegrafowanie" nogami: kreska, kropka, kreska, kropka itd. Tylko tym sposobem dostaniesz się możliwie szybko i bez wypadku tam, dokąd dążysz.

Patrzcie! — oto jest tylko życie zewnętrzne Ameryki. A jakie musi być życie duchowe? — Jeden z obserwatorów powiedział, że Amerykanin podobny jest do „kropli wody oceanicznej, którąby chciała wchłonąć w siebie bezmiar całego oceanu". — To jest pęd życia!

# Odezwa króla Jana III. do wojska przed bitwą pod murami Wiednia.

We wrześniu upływa 252 rocznica odsieczy Wiednia.

Kiedy wojsko polskie przybyło w roku 1683 Wiedniowi na odsiecz, i kiedy miało już uderzyć na niezliczone zastępy Turków, wysunął się na czoło jego dzielny dowódca król Jan III. i tak doń przemówił:

„Rycerze! Tam na dole wielka jest liczba wrogów naszych, jako pod owem Chocimem, gdzieśmy ich potężnie zgromili. Wy ich znacie, rycerze, znacie ze zwycięstwa.

Dzisiaj na obcej wprawdzie walczycie ziemi, ale i tu za własną ojczyznę, bo pod murami Wiednia strzeżecie zarazem i naszej ukochanej Polski; bo dzisiaj nie jedno miasto, ale całe zbawiacie Chrześcijaństwo. Święty bój toczycie, rycerze, bój, w którym samo usiłowanie jest chlubą, a mężnie poległym, niebios gotuje koronę.

Rycerze! Nie za króla waszego, ale za samego Boga walczycie. Tego to wszechmocność wprowadziła was na te bezdrożne góry, i bez walki dała połowę zwycięstwa.

Już nad głowami swojemi widzą was dumni niewiercy, na sam wasz widok kryją się w wąwozach i lasach — przyszłych swych grobach.

Rycerze! Jeden tylko mam dla was rozkaz: król wasz przewodniczyć wam będzie, gdzie go ujrzycie, idźcie żywo i odważnie!"

Odezwę tę króla Jana przytaczają niemieccy kronikarze, już to w niemieckim, już w łacińskim języku.

Nie wyszczególnia się ona, co prawda, krasomowskiemi ozdobami, jest za to prawdziwym wyrazem odwagi, bogobojności i zaufania wodza do wojska, które rozgrzane przemową króla, poszło ochotnie w bój i zwyciężyło.

# Groch o ścianę rzucany.

Dzień 27 czerwca b. r. będzie w historji odrodzonej Polski dniem nowego okresu, w tym bowiem dniu większość sejmowa, złożona z posłów obozu sanacyjnego, uchwaliła nową ordynację wyborczą.

Senat i Sejm zostały już rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej rozwiązane, nowe wybory odbędą się we wrześniu b. r — na podstawie tej nowej ordynacji wyborczej.

Czem jest ta nowa ordynacja, co ona społeczeństwu niesie, określili to wyraźnie posłowie sejmowi i senatorzy opozycyjni w mowach, wygłoszonych w zastępstwie swych stronnictw w Sejmie i w Senacie.

Podamy tu niektóre tylko mowy, dla wszystkich bowiem nie starczyłoby nam miejsca.

Poseł Rybarski, profesor uniwersytetu warszawskiego, tak mówił w Sejmie 25 czerwca br.:

„Nie można traktować społeczeństwa w ten sposób, że jest u góry elita rządząca, która ma wszystkie prawa, a u dołu ta wielka masa ludzi, która nie ma żadnych praw, która ma tylko obowiązki płacenia podatków i głosowania na wyznaczonych kandydatów. To jest najgorszy, najniebezpieczniejszy podział na te właśnie grupy.

Ci, co dziś rządzą do tego doprowadzili, że możność bytu (życia) zależy od przynależności do grupy rządowej. Ta grupa rządowa staje się skupieniem wszelkich egoizmów i wszelkich korzyści, a miljony ludzi są poza tem wszystkiem.

I teraz chcecie, by przez tę ordynację wyborczą utwierdzać te rządy grupy skupiającej i władzę i korzyści materjalne w swoim ręku.

Twierdzę, że ta ordynacja wyborcza stworzy mur między tą wielką elitą a całem społeczeństwem polskiem

Poco się bawić w tę całą ordynację wyborczą, w ten sztuczny aparat? Urządźcie panowie tajne głosowanie bez nacisku, bez grożenia ludziom, że wylecą z posady, jeżeli nie oddadzą głosu na waszych kandydatów i zapytajcie się, czy chcą waszych rządów.

Jeżeli chcą, niech powiedzą „tak“, jeżeli nie chcą, to „nie“. Zapytajcie o to w tajnem głosowaniu, a co do wyniku nikt nie będzie miał żadnych wątpliwości. Ale tego panowie nie zrobicie.

Więc poco te komedje, poco te frazesy, w które nawet 5-cio letnie dziecko w Polsce nie uwierzy?“

W imieniu „Stronnictwa Ludowego" tak przemawiał poseł Rataj:

„Ciała samorządowe powstały z bezprawia i do nowego Sejmu może przylgnąć taka fala nienawiści a nawet pogardy, z jaką ludność odnosi się dziś do samorządu. Wybory będą robione w gabinecie ministra, naczelnika bezpieczeństwa, albo też w ostatniej chwili w lokalu wyborczym.

— — — — — — — — — — — — —

Ani przepowiadam, ani też grożę rewolucją, mam jednak obowiązek powiedzieć, bo to jest jeden z ostatnich dni, kiedy z tej trybuny może paść głos niezależny, że na wsi jest taka masa krzywdy i beznadziejności, że jeżeli odbierzecię tę resztę nadziei, resztę wiary, to wieś zacznie szukać nowych dróg, zupełnie innych. Obawiam się, że wieś już nie będzie liczyć na kartkę wyborczą».

W Senacie zaś tak przemawiał senator p. Głąbiński w imieniu Klubu Narodowego:

„Występujemy stanowczo przeciw nowej ordynacji wyborczej, przedewszystkiem z trzech przyczyn:

1) najpierw dlatego, ponieważ uważamy, że postanowienia jej są stanowczo niezgodne z Konstytucją, która przez dzisiejszą większość została uchwalona, ponieważ ordynacja ta znosi prawo wyborcze, które zostało zapewnione obywatelom przez Konstytucję.

2) Powtóre: uważamy, że Sejm wybrany wedle przepisów tej ordynacji będzie zupełnie zależny od czynników rządowych i nie będzie miał możności kontrolowania z całą swobodą rządu, do czego jest powołany.

3) Po trzecie: przepisy tej ordynacji prowadzą do zupełnego rozpolitykowania i zupełnej demoralizacji naszych organów administracyjnych, naszej biurokracji administracyjnej, w której ręku będzie wybór członków Sejmu".

Przy końcu tej mowy zaznaczył jeszcze p. Głąbiński, że tego rodzaju ordynacja byborcza nie tylko nie może przynieść żadnego pożytku państwu i społeczeństwu, ale

prowadzi na drogi, które są nadzwyczaj niebezpieczne dla całego państwa i narodu, niebezpieczne dla porządku prawnego, dla poczucia prawnego w społeczeństwie.

Nie można nie uznać, że przytoczone powyżej mowy są bardzo poważną przestrogą, niestety, obiły się one o uszy sanacyjnej większości w Sejmie i w Senacie jak groch o ścianę rzucany — pozostały bez skutku.

Cała tedy odpowiedzialność za skutki nowej ordynacji wyborczej uchwalonej przez sanację, spadnie nie na kogo innego, tylko wyłącznie na nią.

---

# Bojkot wyborów.

## DLACZEGO WIELU OBYWATELI BĘDZIE BOJKOTOWAŁO WYBORY?

W tegorocznych (1935 r.) wyborach wrześniowych do Sejmu (8 września) a do Senatu (15 września), **nie będą brali udziału** członkowie stronnictw opozycyjnych, tj. „Narodowej Demokracji", „Str. Chrześcijańskiej Demokracji", Stronnictwa „Piasta" i wielu obywateli nienależących do żadnych stronnictw.

Główną przyczyną, jak pisze „Warszawski Dziennik Narodowy" tego bojkotu wyborczego jest to, że Sejm powołany na podstawie nowej ordynacji wyborczej, jaką przeprowadziła sanacja, nie będzie wyrazem istotnych, żywych sił nurtujących w narodzie, ale stanie się narzędziem interesów rządzącej dziś grupy, która wyrazicielką tych sił nie jest.

Powtóre: nowa ordynacja wyborcza u n i e m o ż l i w i a niemal zupełnie wysuwanie niezależnych kandydatów na posłów, oddając decydujący głos w tej sprawie organom administracji państwowej.

Ci wszyscy przeto — pisze dalej wspomniany dziennik warszawski — którzy chcą reform i zmian, k t ó r z y n i e z g a d z a j ą s i ę z d o t y c h c z a s o w y m

kierunkiem polityki rządu, nie mają innego sposobu zadokumentowania swoich przekonań, jak wstrzymanie się od głosowania.

**Do urn wyborczych pospieszą tylko ci, którzy godzą się na dzisiejszy stan rzeczy.** i pragną zań ponieść „odpowiedzialność moralną".

# ZWYCZAJE SĄDOWE W ANGLJI.

W Paryżu ukazała się książka dwóch prawników francuskich, którzy barwnie opisują w niej zwyczaje panujące w sądownictwie angielskiem.

Przedewszystkiem sąd angielski przestrzega z wielką ścisłością wszelkich uprawnień oskarżonego, za to wydaje wyroki z nieubłaganą surowością.

Oskarżony w Anglji ma prawo prze cały czas procesu nie odpowiedać na żadne pytanie zadane przez sędziego lub prokuratora, o czem zresztą zawiadamia go przewodniczący sądu bezpośrednio po otwarciu rozprawy sądowej.

Ani prokurator ani sąd nie mogą tego milczenia uważać za jeden z dowodów jego winy. Jeżeli oskarżony odmawia wszelkich odpowiedzi, wówczas prokurator powinien przedstawić niezbite dowody jego winy.

Prawo angielskie zabrania poruszania podczas procesu przeszłości oskarżonego. Jeżeli oskarżony ma na sumieniu z czasów poprzednich czyny hańbiące, nie wolno o tem mówić. Sąd angielski sądzi jedynie przestępstwo, które jest przedmiotem danej ustawy sądowej.

Świadek ma prawo mówić jedynie o tem, co widział na własne oczy. Sąd angielski nie bierze pod uwagę zeznań świadków, którzy tylko powtarzają to, co usłyszeli od innych osób.

Rola świadka jest bardzo ograniczona; powinien odpowiadać krótko i treściwie tylko na zadawane mu pytania. Wszelkie wypowiadanie osobistych poglądów, przy-

puszczeń, jest stanowczo zabronione. Prokurator, obrońcy. nawet sami sędziowie nie mogą zadawać oskarżeniu tak zwanych pytań podchwytliwych. Nie wolno się pytać naprzykład: „Czy pan był 20 stycznia w Lublinie?“ lecz: gdzie był pan dnia 20 stycznia?

Prawo angielskie oraz panujące zwyczaje w Anglji usuwają z procesu wszystko, co jest popisem mownym lub sztuczką prawniczą opartą na chytrości, a czasem i na nieuczciwości.

---

# Cudowna jaskinia.

Niemiecki przyrodnik Hoelriegel opisuje w książce przez niego wydanej pod tytułkm „Tysiąc i jedna wyspa“ podróże swoje wśród wysp koło Australji leżących.

Na jednej z tych wysp, mianowicie Samoa odkrył grotę, która jesi zupełnie odmienną od innych jaskiń świata. Przeważnie we wszystkich prawie jaskiniach można widzieć tak zwane stalaktyty, przypominające czy to budowle, czy to fortece ludzkie, lub zwierzęce.

Tymczasem w grocie na wyspie Samoa czeka podróżnego całkiem coś innego.

„W początkach — tak pisze niemiecki podróżnik — wszedłszy do groty, nie widzieliśmy nic.

Mieliśmy wrażenie nocy ze srebrnawym połyskiem. Przedtem jednak przewodnik zwrócił naszą uwagę, że nie należy nic mówić ani szeptać. Jeżeli choć jedno słowo np. „cudowne“! wymknie się z naszych ust, wówczas czar pryśnie, cudo zniknie.

Siadamy do łodzi w najzupełniejszej ciszy i płyniemy po wodzie. Dziwne przeczucia coraz bardziej opanowują naszą duszę Nagle, w tej chwili trudno wstrzymać wykrzyk, widzę w wodzie czarnej jak smoła, pełno gwiazd. Miljony gwiazd błyszczą, zielonawo i niebieskawo, jak księżyc, albo czerwonawo, jak planeta Mars.

Niebo, droga mleczna tak zasiana gwiazdami, jak jesz-

cze nigdy. W niektórych miejscach ciemna plama, jakgdyby chmura przysłoniła. W innem miejscu ma się wrażenie, jak gdyby z nieba zwisała choinka, szczytem w dół.

Dwie Angielki nie mogły ostatecznie wytrzymać i musiały wykrzyknąć: „wonderful“ („cudowne“). I oto rzeczywiście, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wszystko zniknęło.

Czy to istotnie jakie czary?

Nie, to przyroda. To są poprostu robaczki świętojańskie, które nie znoszą zupełnie głosu. Z chwilą gdy fala głosowa uderzy w te wrażliwe istotki cudowne latarenki gasną.

Tak więc te owady, których życie jeszcze nie jest dostatecznie poznane, stwarzają złudzenie prawdziwego podziemnego nieba“.

---

# Znowu wyroki i kary na księży.

W dniu 9 lipca br. Sąd Grodzki Zduńskiej Woli (w wojew. łódzkiem) rozpatrywał sprawę księdza Marjana Wiśniewskiego, który oskarżony został przez prokuratora Sądu Okręgowego w Kaliszu o obrazę władzy reprezentowanej przez urząd marsz. śp. Piłsudskiego, której to obrazy miał się dopuścić podczas kazania wygłoszonego w dniu 16 maja 1935 r. w kościele w Zduńskiej Woli.

Obrońca księdza Wiśniewskiego postawił wniosek o powołanie 11 świadków, którzy stwierdzą, że kaznodzieja nie użył słów wkładanych mu w usta przez akt oskarżenia.

Sąd Grodzki, względnie sędzia Fichtenholz, który sprawę prowadził, postanowił na wniosek prokuratora, nie przerywać sprawy i świadków owych nie badać.

Zeznawali tylko świadkowie dowodowi ze strony oskarżenia. Głównym oskarżającym świadkiem był przodownik policji Kujawiak, trzej inni zaprzeczyli stanowczo, jakoby słyszeli zwroty przypisywane

ks. Wiśniewskiemu aktem oskarżenia, chociaż stali blisko ambony. Nie słyszeli ani słów obrażających władzę, ani rzekomego nawoływania do bicia żydów, „aż im łby będą pękały“.

Opierając się na tych zeznaniach świadków dowodów domagał się obrońca ks. Wiśniewskiego uniewinnienia albo umorzenia sprawy, przyczem scharakteryzował ks. Wiślniewskiego jako kapłana oddanego sprawie Bożej z całem poświęceniem, który nadto w wojnie z bolszewikami w roku 1920, pełnił obowiązki kapelena wojsk polskich w pierwszych linjach frontowych.

Sąd wydał wyrok skazujący księdza Wiśniewskiego na 6 miesięcy aresztu. Obrona zapowiedziała apelację.

Sprawa ta wywołała wielkie wrażenie w Zduńskiej Woli.

(„Warsz. Dziennik Narod. — Nr. 47“).

— — — — — — — — — — — — —

W dniu 3 sierpnia br. stawał przed Sądem Okręgowym w Wilnie proboszcz z Nowych Trok ks. Małynicz-Malicki oskarżony o różne przestępstwa polityczne, między niemi oskarżał go prokurator o rozszerzanie fałszywych wiadomości: o bezpodstawnem uwięzieniu niewinnych ludzi w Berezie Kartuzkiej i biciu ich przez policję,

2) o prześladowaniu przez rząd polski księży katolickich“; 3) o obsadzaniu większości stanowisk w szkołach powszechnych przez żydów“ — które to wiadomości, jak twierdził prokurator, mogły wywołać niepokój publiczny

Nadto ks. Malicki miał, według oskarżenia, nieżyczliwie i obraźliwie ustosunkować się do pamięci zmarłego marszałka Piłsudskiego.

Na poparcie tych oskarżeń powołano 19 świadków, wznacznej części policjantów. Po przeprowadzonej rozprawie Sąd skazał ks. Malickiego na półtora roku więzienia i 500 złotych grzywny.

Obrona wniosła apelację od tego wyroku.

„Pielgrzym (pelpliński) donosi: „Już trzeci miesiąc duchowieństwo djecezji kieleckiej nie otrzymuje od rządu skromnych pensyj, zagwarantowanych Konkordatem. Fakt ten ma swoją wymowę. Czy nie stoi on w związku z nagonkę urządzoną przez sanację na ks. biskupa Łosińskiego?“

Oto wiązanka faktów wiele mówiących z niedawnych dni. A katolików w Polsce nic to nie boli.. i nie wzrusza.

---

# Głód, gruźlica i nędza.

W połowie lipca bież. roku odbył się w Warszawie zjazd Gospodarczych Towarzystw Rolniczych, opanowanych przez sanację, na którym uchwalono następującą rezolucję.

„Zjazd uważa za swój obowiązek stwierdzić wobec rządu i całego społeczeństwa, że nędza na wsi szerzy się w zastraszający sposób, a w ślad za nią głód, gruźlica i skarlenie fizyczne, psychiczne i duchowe, co stanowi poważną groźbę dla przyszłości narodu i potęgi państwa“.

Rezolucja ta jest charakterystyczna, zapadła bowiem na zjeździe Towarzystw sanacyjnych, które same sobie wystawiły tak ostre „świadectwo ubóstwa“ polityki sanacyjnej.

Nie lepiej jest w miastach. I tu wsród wielu ich mieszkańców również szerzy się gruźlica — a niema prawie dnia w którymby nie było wiadomości, że ten i ów odebrał sobie życie z braku pracy — głodu i z nędzy.

Zdarzają się też wypadki, że skazani na areszt lub więzienie, nie chcą opuścić tych domów kary, w których mają co jeść i dach nad głową, a czego na wolności nie mają.

---

# Jedni szerzą bolszewizm — drudzy mają świetne posady.

Dowiedzoną jest rzeczą, bo stwierdzają to prawie codzienne procesy sądowe, że głównie żydzi szerzą w Polsce bolszewizm, że oni też usiłują podminować bolszewizmem naszą armję, jak to wykazywał niedawny proces w Chełmie.

Żydzi tworzyli tam oddziały rezerwy „dla rewolucji", a żydówki przygotowały już apteczki na okres rewolucji.

Jedni żydzi pracują w bolszewiźmie, drudzy urzędują w konsulatach polskich.

„Słowo Pomorskie" przedstawiwszy dzisiejszy rozpaczliwy stan rolnictwa, przemysłu i handlu w Polsce, tak dalej pisze:

„Jedynie żydom eksporterom i importerom (wywożącym z Polski i przywożącym do Polski towary) wiedzie się dobrze.

We wszystkich naszych konsulatach zagranicznych, które w wielkiej mierze są agenturami handlowemi, zasiada dużo żydów, w niektórych jak w Rumunji, Jugosławji, Brazylji, przeważnie żydzi.

Rzecz oczywista, iż żyd w konsulacie polskim, będzie głównie zalecał i pochwalał kupców i przemysłowców żydów w Polsce, którzy już obsiedli Gdynię i objęli cały zwłaszcza import owoców i innych zagranicznych produktów spożywczych".

---

# Wielce zasłużony—a potem zapomniany.

Na cmentarzu „obrońców Lwowa" złożono w lipcu br. zwłoki śp. brygadjera (pułkownika) Mączyńskiego.

W czasach dzisiejszego w Polsce zakłamania, wielu nie wiedziało, kim był śp. Mączyński, dopiero śmierć jego przypomniała narodowi tego prawdziwego bohatera i wielce

zasłużonego obrońcę Lwowa. — Śp. Mączyński, już jako akademik, brał czynny udział w narodowych organizacjach akademickich, w czasie zaś wojny światowej, jako oficer armji austrjackiej, tworzył potajemnie wśród Polaków-żołnierzy „Polskie Kadry wojskowe (P. K. W.), które w chwilach przełomu odegrały ważną rolę.

Gdy w pierwszych dniach listopada 1918 roku, ukraińcy zajęli Lwów, Mączyński zebrał koło siebie młodzież i począł walczyć w obronie tego od wieków polskiego grodu, zanim przyszła pomoc z Krakowa i Poznania.

Olbrzymia to zasługa śp. Mączyńskiego, że uratował dla Polski Lwów, wyraźnie bowiem w czasie układania w Wersalu traktatu pokojowego powiedział marszałek Francji Foch do delegacji polskiej, że gdybyśmy nie obronili Lwowa, nie miałaby Polska ani Lwowa, ani Małopolski Wschodniej. Przedewszystkiem więc śp. Mączyńskiemu ma Polska do zawdzięczenia, że Małopolska Wschodnia ze Lwowem weszła w jej granice.

A gdy w roku 1920 hordy bolszewickie zbliżały się pod wodzą Budienniego do Lwowa, Mączyński zatrzymał je pod Zadwórzem i znowu obronił Lwów.

Po wojnie posłował śp. Mączyński do Sejmu wybrany z listy narodowej, był bowiem gorącym „narodowym demokratą“ — a potem usunął się w zacisze domowe do swej małej własności za Lwowem, i tu w lipcu br. dokonał swego chlubnego żywota.

Śmierć jego przeszła w całym kraju prawie bez echa, tylko Lwów go opłakiwał i uczcił wspaniałym pogrzebem, a stało się to dlatego, bo śp. Mączyński miał zaszczyt należenia do wielu dziś przemilczanych, obrona bowiem Lwowa nie była na rękę tym, którzy chcieli tworzyć osobną Ukrainę.

Wynagrodzi mu to kiedyś — i wyróżni — historja, która pokaże narodowi prawdziwie zasłużonych mężów.

# Trzy różne notatki w sprawie śmierci śp. min. Pierackiego.

W czerwcu br. upłynął rok od chwili zamordowania śp. Bronisława Pierackiego, ministra spraw wewnętrznych.

Z tej okazji tak pisał „Kurjer Poznański": „Obecnie w obliczu rocznicy, gonu śp. Bronisława Pierackiego, narzuca się pytanie: kiedy nastąpi urzeczywistnienie zapowiedzi ministra Michałowskiego? Kiedy dosięgnie ręka sprawiedliwości zbrodniarzy? jakie ich imię? jak to się stało, co się stało?

Pytania te musi stawiać każdy uczciwy Polak".

Jakby w odpowiedzi na te pytania pojawiła się po pewnym czzsie w krakowskim „Ilustr. Kurjerze" (Nr, 190) i w innych dziennikach sanacyjnych taka wiadomość o wyraźnym wielkim nagłówku:

**„Sprawcom zamachu na śp. min. gen. Pierackiego**

doręczono już akty oskarżenia"

Wszyscy oni należą do wywrotowców ukraińskich z pod znaku O. U. N. zostali aresztowani we Lwowie i Krakowie. Wobec bardzo dużego materjału sprawy, prawdopodobnie studjowanie aktów śledczych potrwa jeszcze dłuższy czas,

Dotychczas do obrony oskarżonych zgłosiło się 46 adwokatów z kół ukraińskich. Przypuszczają, że rozprawa potrwa około 3 tygodnie i będzie jawna".

Kiedy i gdzie ta rozprawa się odbędzie, notatka nie podała.

Za to nazajutrz (w 191 numerze „Ilustrow. Kurjera" z dnia 12 lipca 1035 r.) pojawiła się taka notatka podana bardzo drobnym drukiem w kąciku stronicy w rubryce: „Kronika telegraficzna":

**„Sprawa procesu o mord na śp. Pierackim".**

W dniu wczorajszym zamieściliśmy wiadomość, według której śledztwo w sprawie zabójstwa śp. ministra Pierackiego zostało zakończone i akta oskarżenia doręczono

oskarżonym. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, jakkolwiek śledztwo w tej sprawie istotnie dobiega końca, to **jednak wszystkie szczegóły tej wiadomości nie odpowiadają prawdzie“.**

Po kilku dniach podał znowu „Ilustr. Kurjer“ wiadomość, że śledztwo w sprawie śmierci śp. Pierackiego już ukończono — dziesięciu członków ukraińskiego O. K. N. stanie w jesieni przed sądem.

Główny morderca umknął za granicę.

# Z kraju i ze świata.

## Miljon osób żyje w Polsce ze skarbu państwa.

Liczba pracowników państwowych, czyli urzędników państwowych, nauczycieli i t. p. wynosi 441 tysięcy. Pozatem na utrzymaniu państwa są emeryci, którzy łącznie z osobami pobierającemi renty inwalidzkie, stanowią liczbę 375 tysięcy osób.

Na koszt publiczny żyje nadto około 80 tysięcy pracowników samorządowych, oraz około 100 tysięcy osób zatrudnionych w izbach przemysłowo-handlowych, rolniczych, rzemieślniczych i ubezpieczalniach społecznych.

Ogółem na utrzymaniu społeczeństwa jest w Polsce około 1 miljon osób.

## Skonfiskowana odezwa gen. Hallera.

Do swoich byłych żołnierzy, do „hallerczyków“ i przyjaciół wydał generał Józef Haller odezwę, w której omawiał sprawę ordynacji wyborczej i wzrastającą nędzę ludu.

Wychodząca w Toruniu „Obrona Ludu“ została za zamieszczenie tej odezwy skonfiskowana. Tę odezwę przesłał też gen. Haller p. Pzydentowi.

## Zażydzanie szkół.

Ani jeden syn chłopski, jak donoszą „Głosow Narodu“ z Kielc, nie dostał się w tym roku do szkoły średniej tj. do gimnazjum.

Wszyscy, nawet zdolni chłopcy, przepadli przy egzaminie, gdyż szkoły powszechne po wsiach stoją, jak się okazało, niżej pod względem nauki, od szkół miejskich.

Przyjęto natomiast do gimnazjów kieleckich sporą ilość żydów.

**Miljon dzieci w Polsce nie ma miejsca w szkołach.**

W roku szkolnym 1935/36 — jak obliczają organizacje nauczycielskie, blisko m i l j o n dzieci nie znajdzie miejsca w szkołach powszechnych.

Coroczne zmniejszanie budżetu szkolnego uniemożliwia budowę nowych szkół i powiększenie liczby nauczycieli. Z roku na rok rośnie ilość dzieci pozbawionych możności pobierania nauki.

Szczególnie upośledzona jest pod tym względem wieś, gdzie też szerzy się z powrotem analfabetyzm, czyli nieznajomość sztuki pisania i czytania.

## Wieś wielkopolska obwinia sanację za ruinę gospodarczą

W szeregu wiosek (w Poznańskiem) odbyły się, jak piszą do „Warsz. Dziennika Narodowego“ zebrania, które nosiły charakter przedwyborczy.

Na zebraniach tych zjawili się działacze sanacyjni z Chodzieży i Poznania. Wszędzie jednak przyjmowano ich zimno, a włościanie zabierający głos wdyskusji stwierdzili, iż panująca na wsi nędza jest między innemi następstwem gospodarki sanacji.

Gdy jeden z włościan zapytał otwarcie przybyłego na zebranie referenta sanacyjnego, dlaczego rolnik, który dawniej miał się dobrze, obecnie, mimo wzorowego i pracowitego gospodarowania. stacza się ku ruinie, nie otrzymał żadnej odpowiedzi, a sanacyjni agitatorzy chyłkiem po tem zapytaniu bocznemi drzwiami opuścili zebranie.

Wieś w Wielkopolsce jest usposobiona narodowo, i bardzo mały procent mieszkańców wiejskich weźmie udział w wyborach.

## Śmierć trojga rodzeństwa.

W Cieplewie pod Bydgoszczą, dwaj bracia: 8 letni Alojzy i pięcioletni Józef Radtke kąpali się pewnego dnia w początkach lipca b.r. w jeziorze. Gdy młodszy z nich począł nagle tonąć, pospieszył mu z pomocą starszy Alojzy, który schwytany kurczowo przez brata, również począł tonąć.

Stojąca na brzegu 14 letnia siostra tonących Pelagja Radtke, bez namysłu skoczyła do wody, by ratować braci, I dopłynąwszy do braci chwyciła ich jedną ręką, usiłując z powrotem dobić do brzegu. Tonący bracia chwycili się oburącz siostry, która choć była doskonałą pływaczką poszła z nimi na dno.

W kilka godzin po wypadku wydobyto zwłoki rodzeństwa. Rozpacz rodziców po stracie wszystkich dzieci bezgraniczna.

### Śmiertelność niemowląt w Europie.

W Polsce umiera w jednym kwartale czasem przeszło 27 tysięcy niemowląt, w Anglji 8 tys. 671 w Czechosłowacji 9 tys., we Francji 12 tys., na Węgrzech 6 tysięcy.

Największą śmiertelność niemowląt zauważono na Węgrzech, gdzie na 100 urodzin żywych, przypada przeszło 13 procent zgonów niemowląt.

W Czechosłowacji przypada na 100 urodzin żywych 12 proc. zgonów niemowląt, w Polsce również 12 proc. we Włoszech 9 proc., we Francji 7, w Niemczech 6 proc. w Anglji 5 procent, w Holandji 4 procent.

## Szkoły pod gołem niebem.

Postawienie szkoły jest często dla misjonarza połączone z wielkiemi trudnościami, zwłaszcza dla braku odpowiednich funduszów.

Misjonarze amerykańscy pracujący w Kilimandżaro

nie mają jednak tych kłopotów. Massalowie, plemię koczujące słynne w całej Afryce Wschodniej, zwrócili się do nich z prośbą o otwarcie szkółki dla ich dzieci, ale pod gołem niebem. Masalowie bowiem mają dziwne uprzedzenie do budynków.

Biskup z chęcią spełnił tę prośbę. Jedna taka szkoła została zorganizowaua już w Sanya, a w krótce powstanie ich kilka w innych miejscowościach.

## Praca kobiet i dzieci w Japonji.

Przemysł w Japonji nie mniejszy jest od przemysłu w niejednem państwie europejskiem, a nawet daleko większy w porównaniu np. z Polską.

W Japonji istnieje 67 tysięcy 318 fabryk, których przeszło 30 procent przypada na same tylko fabryki tkackie. W tych fabrykach przeszło 80 procent przypada na pracę kobiet, czyli, że w tych fabrykach pracuje 880 tysięcy 454 kobiet

Ogólna liczba robotników pracujących w przemyśle japońskim wynosi 1 miljon 735 tys. 511 osób, z czego 887 tysięcy 200 przypada na kobiety. Tym sposobem Japonja jest w świecie jedynym krajem, w którym liczba robotnic przewyższa liczbę robotników.

To samo obliczenie urzędowe stwierdza, że w tkackich fabrykach japońskich pracuje 140 tysięcy 400 dzieci powyżej lat 16. Większość dzieci pochodzi ze wsi. Płaca ich jest bardzo niska, a pożywienie skąpe. Ponieważ mieszkają przytem w chatach źle zaopatrzonych, przeto gruźlica i inne choroby grasują między niemi obficie.

Ciężkie warunki życia i nędzne wynagrodzenie za pracę sprawiają, że wśród robotników i robotnic japońskich szerzy się komunizm i jest on największem i najtrudniejszem do zwalczenia złem.

**Następny (7-y) zeszyt „NOWYCH ROZMAITOŚCI“ wyjdzie 1-go października. b. r.**

# To nie od nas zależy.

Wielu z pośród Szan. Czytelników zapytuje się, dlaczego „Nowe Rozmaitości“ nie wychodzą c z ę ś c i e j niż co 6 tygodni, choćby naprzykład co m i e s i ą c, jak miały wychodzić.

Już nieraz wyjaśnialiśmy tę przyczynę i znowu powtarzamy, że częstsze wydawanie naszego pisma możliwem będzie tylko **przy większej liczbie czytelników**, (nie mamy bowiem funduszów na dokładanie do pisma), a o większą liczbę prenumeratorów mogą się postarać przedewszystkiem sami Czytelnicy z a c h ę c a j ą c d r u g i c h do prenumerowania „Nowych Rozmaitości“

Gdy się liczba Czytelników powiększy, wtedy będziemy mogli wydawac nasze pismo co **miesiąc**. Głównie więc od Szan. Czytelników zależy częstsze wychodzenie „Nowych Rozmaitości“!

# TO i OWO.

**Pospolite świństwo.** W warszawskim sanacyjnym „Kurjerze Porannym“ piętnuje p. Stpiczyński, redaktor tegoż dziennika tych, którzy na zgonie śp. Piłsudskiego robią interes.

Są tacy, którzy produkują ołówki z portretem Piłsudskiego, ohydne statuetki, biuściki i medaljony. P. St. Stpiczyński nazywa to **pospolitem świństwem** i korsarstwem, i wzywa obywateli, aby je zbojkotowali, i przez to handel ten unieszkodliwili.

**Jak jeden człowiek dokonał pogromu.** Środkiem Alei Wolności w Częstochowie szedł pewnego dnia w lecie b.r. wieczorem oddział żydowskiego wojska, tak zwanych „Brith Trumpeldowców.

Przyglądał się temu pochodowi jakiś mężczyzna. Zirytowany widocznie tym widokiem, zdjął szybko ze siebie marynarkę i wywijając nią, pobiegł naprzeciw idących szeregów.

Wśród trnmpeldowców powstał nieopisany wrzask i całe bractwo momentalnie rzuciło się do ucieczki, chowając się po bramach. Część

schroniła się w przejście służbowe, idące do dworca, chroniąc się za małym żywopłotem z zieleni.

Osobnik ów, zdziwiony nieoczekiwaną ucieczką z placu boju, postał chwilę na środku jezdni, poczem włożył marynarkę, wzruszył ramionami i odszedł spokojnie.

Tymczasem zaś okoliczni żydzi zaalarmowali o „pogromie" policję. Przybyło 6 posterunkowych, którzy dopomogli wychodzić z bram i kryjówek wystraszonym.

Pod osłoną gromady żydów umundurowani bohaterzy wieczornych „manewrów" powrócili do domów. Spokój na ulicy zaprowadziła policja.

**Dawne pozwy sądowe.** Wśród różnych dokumentów miasta Pucka (na Pomorzu) dochowało się 5 dawnych pozw sądowych, przechowywanych obecnie w archiwum w Gdańsku.

Jeden z nich tak dosłownie opiewa: „Bastuba Maćku Rozkazuję pod winą abyś stanął na ratusz do Pucka przed Sąd pucki do oddania świadectwa na blizko przyszły poniedziałek. W Zamku Puckim dnia 28 maja R-o 1641. Michał Łaski Podstarości Pucki."

**Letnisko wiejskie bez żydów.** Właściciele letnich domków we wsi Woli Zaradzyńskiej koło Pabjanic (woj. Kieleckie), którzy przed kilku laty na swych gruntach pod lasem miejskim pobudowali domki dla letników, postanowili między sobą, że żaden z nich nie wynajmie domku letniego żydowi. Słowa tego wieśniacy dotrzymali.

Tak samo jest i w tym roku. Jest to bodaj pierwsze letnisko, gdzie niema żydów ani żydowskich hałasów, ani żydowskich handlarzy. Inaczej jest w wielu wsiach polskich, tam się roi od żydowskich bachorów i brodatych żydów.

Brawo Zaradzyniaki!

**Samobójstwo dwojga starców.** We Lwowie odebrali sobie życie przez wypicie denaturatu 85-letni Stefan Stryj i jego 88-letnia żona Anna. Powodem samobójstwa brak środków do życia.

**Do Berezy** t. j. do obozu karnego w Berezie wywieziono przy końcu lipca br. dwóch działaczy narodowych: Wilhelma B a r t y z e l a z Żywca i redaktora Z a j ą c z k a z Bielska.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca — Ks. Marceli Dziurzyński
**Drukarnia „Fortuna" Kraków, Lubicz 13. Tel. 134-02.**